

# Królikowski, Hubert

---

## 6 pułk Legionów Józefa Piłsudskiego

---

Szkice Podlaskie 9, 183-198

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hubert Królikowski  
Instytut Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach

*6 pułk piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*

We wrześniu 2001 roku gimnazjum w Kałuszynie przyjęło imię 6 pułku piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego. Jest to dobra okazja aby przypomnieć dzieje tego pułku, którego „specjalnością” były nocne ataki na bagnety, a który w 1939 r. stoczył zaciętą bitwę o Kałuszyn.

**1. 6 pułk piechoty 1726-1831.**

W roku 1726 sejm polski uchwalił „konstytucję” o utworzeniu regimentu (pułku) infanterii (piechoty) łanowej Jej Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej. Regiment ten, nie zapisał się niczym szczególnym do czasów Sejmu Czteroletniego, który nadał mu numer VI. Wtedy też nastąpił rozwój regimentu zarówno pod względem organizacyjnym, jak i poziomu wyszkolenia. Szefem pułku był w owym okresie Brodowski. Powstały też dwa bataliony pułku. Pierwszym dowodził płk Szyrer, drugim ppłk Dembowski<sup>1</sup>.

Wojna polsko-rosyjska zastała regiment, podobnie jak i całe wojsko polskie, w stadium reorganizacji. Armia rosyjska miała zaś okres reform za sobą, doświadczenie bojowe, wysokie morale po zwycięskiej wojnie z Turcją oraz znaczną przewagę liczebną.

I batalion 6-go pułku piechoty (pp) wchodzący w skład dywizji Tadeusza Kościuszki, wykonał wraz z nią odwrót z okolic Tetyjowa pod Połonne. Tutaj, przy okazji wprowadzenia nowej organizacji armii polskiej, wszedł w skład dywizji księcia Józefa Poniatowskiego i w jej składzie odbył dalszy odwrót, podczas którego toczył liczne walki z oddziałami rosyjskimi. W tym okresie żołnierze 6 pułku piechoty wstawili się podczas bitwy pod Zieleńcami. I batalion 6 pp działający na lewym skrzydle wojsk polskich, odparł kilkanaście gwałtownych ataków jęgrów (strzelców) i kozaków gen. Palmenbacha, zadając im ciężkie straty. Batalion stracił 25 zabitych i rannych. Po bitwie żołnierze I batalionu otrzymali kilkanaście srebrnych krzyży „Virtuti Militari”. Następnie batalion został ponownie wcielony do dywizji Tadeusza Kościuszki i wycofał się wraz z nią pod Dubienkę<sup>2</sup>.

II batalion 6 pp wcielono do dywizji księcia Michała Lubomirskiego, dołączył pod Dubienką do I batalionu. Przy okazji wprowadzania nowej orga-

<sup>1</sup> *Historia 6 pułku piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*, praca zbiorowa pod red. E. Skarbka, Warszawa 1939, t. I, s. 3.

<sup>2</sup> Tamże, s. 4.

nizacji armii, oba bataliony weszły w skład dywizji gen. mjr Michała Wielohorskiego. W czasie dalszego odwrotu pułk bronił linii Bugu pod Opalinem. Zawieszenie broni zastało pułk w miejscowości Sieciechowice, skąd przemaszerował do Wschowy w województwie Poznańskim. Po przyłączeniu Wielkopolski do Prus, 6 pułk został rozlokowany w Łęczycy<sup>3</sup>.

Po wybuchu powstania kościuszkowskiego 6 pułk, pod dowództwem płk Szyrera, jako jeden z pierwszych połączył się z wojskami Tadeusza Kościuszki we wsi Luboszyce. Następnie brał udział w bitwie pod Raclawicami. Żołnierze 6 pułku wspomagali atak kosynierów, uderzając na bagnety rozbili jednostkę grenadierów rosyjskich, przyczyniając się do zwycięstwa. Następnie pułk walczył pod Szczekocinami i w obronie Warszawy. Po upadku powstania kościuszkowskiego 6 pułk przestał istnieć, podobnie jak całe Wojsko Polskie.

W owym okresie mundury żołnierzy 6 pp miały kolor granatowy z pasowymi lub zielonymi wyłogami i żółtymi lampasami. W toku dalszych walk rosła rozbieżność ubioru żołnierzy: noszono kurtki z wyłogami granatowymi, spodnie bez lampasów, lub białe czechczery i miękkie rogatywki<sup>4</sup>.

Odrodzenie 6 pułku piechoty nastąpiło w 1806 roku, wraz z organizacją armii Księstwa Warszawskiego. Dowództwo, organizowanego w rejonie Kalisza pułku, objął płk Julian Sierawski. 6 pp wszedł w skład Legii Kaliskiej gen. dyw. Józefa Zajączka. Po reorganizacji w 1808 r. 6 pułk wszedł w skład 2 Dywizji, również pod dowództwem gen. J. Zajączka. Bezpośrednio przed wybuchem wojny z Austrią w 1809 r. pułk stacjonował w Serocku i Pułtusku, liczył 1653 żołnierzy.

19 kwietnia 66 pp brał udział w walkach z Austriakami pod Raszynem, 3 maja zaś pod Radzyminem. Pod miejscowością Góra żołnierze pułku, w gwałtownym nocnym ataku na bagnety, zdobyli przyczółek mostowy na Wiśle. Wzięto do niewoli 50 oficerów, 1800 żołnierzy, zdobyto 3 działa. Przeciwnik stracił około 300 zabitych i rannych. Straty własne były równie ciężkie: 50 zabitych i 88 rannych. Dzięki temu zwycięstwu wojska Księcia Józefa Poniatowskiego opanowały prawy brzeg Wisły i mogły przenieść działania na teren Galicji.

Drugi skuteczny nocny atak na bagnety 6 pp przeprowadził podczas walk o Sandomierz, zdobywając po krwawej walce przyczółek mostowy. Wzięto 1500 jeńców i zdobyto 6 dział ciężkich. Sukces ten zdecydował o kapitulacji miasta.

Następnie 6 pp, wraz z 3 i 12 pp, bronił przez cztery dni Sandomierza przed atakami 12 tysięcznej armii austriackiej. Podczas jednego ze szturmów

<sup>3</sup> Tamże, s.4.

<sup>4</sup> Tamże, s. 4; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów „Żołnierz Polski”*, 1925 nr 32, s. 10; H. Wielecki, *Umundurowanie dalszemu pozostawia się czasowi... [w:] Od Raclawic do Maciejowic*, Kraków [bdw], s. 10; J. Lubicz-Pachoński, *Bitwa pod Raclawicami*, tamże, s. 2-8.

przeciwnik stracił 2000 zabitych i rannych. Z powodu braku amunicji gen. Michał Sokolnicki zdecydował się na honorową kapitulację. Oddziały polskie opuściły Sandomierz z bronią indywidualną i artylerią. Po zwycięskiej kampanii 1809 r., w uznaniu wybitnych zasług bojowych, pułk otrzymał z rąk Naczelnego Wodza księcia Józefa Poniatowskiego pierwszą chorągiew. Po odejściu z Sandomierza, do roku 1812, pułk stacjonował w Warszawie<sup>5</sup>.

Podczas wojny z Rosją rozpoczętej w 1812 r. 6 pp wchodził w skład 17 Dywizji Piechoty, pozostającej pod dowództwem gen. dyw. Jana Henryka Dąbrowskiego. Żołnierze 6 pp 30 czerwca przekroczyli rzekę Niemen pod Grodnem. Pułk uczestniczył w licznych bitwach i potyczkach. W czasie odwrotu spod Moskwy dywizja gen. J. H. Dąbrowskiego ubezpieczała odwrót osłaniając Mińszczyznę i Wileńszczyznę. 6 pp, liczący 1300 ludzi, bronił jedynej przeprawy przez rzekę Berezynę pod Borysowem, przed silną armią dunajską adm. Pawła Cziczagowa. 11 listopada pułk zajął przyczółek mostowy. Tego samego dnia odparł kilkanaście ataków piechoty rosyjskiej. Walki trwały cały dzień i całą noc. Pułk stracił połowę swojego stanu.

20 listopada 6 pp bronił przeprawy pod Studzianką. W tej bitwie zginął dowódca pułku płk J. Sierawski.

W roku 1813 jeden batalion 6 pp, pod dowództwem ppłk Rusieckiego, wraz z 13 pp wytrzymał ciężkie, ośmiomiesięczne oblężenie Zamościa<sup>6</sup>.

W okresie istnienia Królestwa Kongresowego 6 pp należał do 2 brygady, 1 dywizji piechoty, której dowódcami byli kolejno: Józef Chłopicki, Stanisław hrabia Potocki i Jan Krukowiecki. Z chwilą wybuchu powstania listopadowego 1830/31 r. do szeregów pułku napłynęli starzy oficerowie i żołnierze, weterani wojen napoleońskich. Pułk rozrósł się znacznie, tak, że już 1 lutego 1831 r. liczył 56 oficerów i 2575 szeregowych.

Pułk wyruszył z Warszawy do Serocka i wraz z 2 pp, tworzył brygadę Małachowskiego. 10 lutego 6 pułk prowadząc ustawiczne walki z żołnierzami rosyjskimi, zajął pozycje pod Grochowem, odpierając przez cały dzień ataki Rosjan.

Następnie został przesunięty wraz z całą brygadą pod Białolekę, gdzie pod dowództwem płk Wybranowskiego, stoczył jedną z najkrwawszych i największych bitew powstania listopadowego. W bitwach pod Grochowem i Białoleką pułk stracił łącznie 407 zabitych i rannych.

Następnie 6 pułk brał udział w bitwie pod Wawrem, gdzie żołnierze pułku zdobyli 6 armat i wzięli do niewoli wielu jeńców. 6 pułk brał też udział w bitwie pod Ostrołęką, gdzie odpierając ataki Rosjan stracił 494 zabitych i ran-

<sup>5</sup> *Historia 6 pułku piechoty...*, s. 4-5; R. Bielecki, *Wielka Armia*, Warszawa 1995, s. 454-468; H. Korczyński, *Wojsko Polskie na Pomorzu Zachodnim i Krainie w 1807*, Warszawa 1990, s. 65-66.

<sup>6</sup> *Historia 6 pułku piechoty...*, s. 5-6; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów*, s. 10; R. Bielecki, dz. cyt., s. 469-476. Dokładny opis walk nad Berezyną w R. Bielecki, *Berezyna 1812*, Warszawa 1990.



nych.

W ostatnich dniach powstania listopadowego 6 pp walczył w Korpusie gen. G. Ramorino pod Kazimierzem nad Wisłą. Otoczony przez nieprzyjaciela, przebił się do granicy austriackiej, którą przekroczył wieczorem 16 listopada 1831 r.<sup>7</sup>

## 2. 6 pułk piechoty Legionów

Po 83 latach niebytu państwa i Wojska Polskiego Józef Piłsudski stworzył Legiony Polskie i objął dowództwo I Brygady. Sława i coraz większy wpływ moralny Komendanta i I Brygady na Polaków pod zaborami zaczęła niepokoić władze austriackie. Aby legendzie I Brygady przeciwstawić inne formacje polskie, bardziej związane z Cesarsko Królewską Armią, zdecydowano o utworzeniu III Brygady Legionów, w składzie pułki 4 i 6. Tak ten moment wspomina Komendant Legionów Józef Piłsudski: „Gdy zwycięstwa, zaczęte pod Gorlicami, zaczęły oddawać w ręce Niemiec i Austrii całą Polskę, pospieszono ze strony władz austriackich możliwie szybko oddalić chwilę rozrośnięcia się I Brygady i jej wpływu na formacje wojenne polskie. Wbrew temu faktowi, że właśnie w I Brygadzie ześrodkowani byli najliczniej ludzie o wyższym wykształceniu ogólnym, którzy przeszli już przez największe doświadczenia wojenne, wbrew zatem temu, że oczekiwane z natury rzeczy wyzyskanie tego materiału ludzkiego dla rozszerzenia formacji legionowych musiało się oprzeć na I Brygadzie, wbrew wreszcie jasnemu i oczywistemu dla wszystkich faktowi, że wpływ mojej osoby, jako dowódcy I Brygady, był stale wzrastającym tak, iż ochotnicy, którzy się zgłaszali do Legionów, ciągle stawali warunek, że chcą iść tylko i jedynie do I Brygady – wbrew temu wszystkiemu władze austriackie zdecydowały stworzyć przeciw I Brygadzie i jej dowódcy dwa nowe pułki – 4-ty i 6-ty. Na szósty, jako dowódcę przeznaczono odrazu płk austriackiej służby [Wiktor] Grzesickiego, który głośno i wszędzie mówił, że ma nawet wnętrzości nie jak inne, jeno czarno-żółte.

Nic dziwnego, że gdy 6-ty przyszedł na pole bojów na Wołyń, spotkało go to co było nieuchronnem: podejrzliwość i pewna niechęć ze strony I Brygady, pewne uprzedzenie co do jego wartości bojowej i moralnej. Mówię moralnej, gdyż nieraz szukano wewnątrz pułku ludzi wysłanych po to, by byli szpiegami w stosunku do kolegów.

Rozumiem, że pisząc to mogę urazić wielu z miłych i serdecznych przyjaciół z 6-go pułku, wiem i rozumiem, że i wtedy, gorycz nieraz wzbierać musiała wśród najlepszych kolegów z tego pułku. Nie chcę jednak przemilczeć tego faktu, gdy dzisiaj historię pułku się wspomina, już na szczęście chłodniej, niż w owe czasy. Byłem wtedy jednym z pierwszych, który całym swym wpływem i siłą stanął przeciw słusznej z wielu stron, lecz szkodliwej niechęci

<sup>7</sup> *Historia 6 pułku piechoty...*, s. 6-7; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów*, s. 10.

moich podwładnych do nowego intruza, przeciwstawionego nie czemu innemu, jak I Brygadzie i jej dowódcy.

Gdy więc teraz te pierwociny 6-go pułku wspominam, gdy słyszę w uszach jeszcze gniewny pomruk i złośliwe żarty moich podwładnych z owych czasów, z przyjemnością zarazem daję wyraz szczerzej wdzięczności dla oficerów i żołnierzy kochanego pułku 6-go, którzy moje usiłowania natchmiast z całą siłą poparli. W parę miesięcy bowiem potem 6-ty pułk we wszystkich sporach i tarcjach legionistów z władzami austriackimi ani razu nie zawiódł, stając zawsze w jednym z I Brygadą szeregu. Z nią razem poszedł na twardy los Beniaminowa i z nią razem w jedną dywizję legionową złączony w Wojsku Polskim dzieli chwałę, dolę i niedolę żołnierza”<sup>8</sup>.

6 pułk piechoty Legionów został sformowany rozkazem Komendy Legionów Polskich z dnia 27 lipca 1915 r. Pułk formowano w Rozprze pod Piotrkowem. Kadry wydzielone z batalionu uzupełniającego zostały wzmocnione przez ochotników z terenów Królestwa Polskiego oraz młodzież lwowską, która po opuszczeniu Lwowa przez Rosjan licznie zgłaszała się do Legionów, by móc walczyć w polskich szeregach o niepodległość ojczyzny. Oficerowie pułku pochodzili w większości z legionowej szkoły oficerskiej w Radomiu oraz (głównie lwowianie) z jednorocznych szkół austriackich.

Po dwóch miesiącach od daty utworzenia pułku, po zakończeniu prac organizacyjnych, nadszedł rozkaz wyjazdu na front. Niedostatecznie wyszkolony, słabo umundurowany i uzbrojony w broń rosyjską pułk został w dniu 10 września 1915 r. skierowany na Wołyń. 6 pułkiem dowodził początkowo mjr Witold Rylski, a następnie - od pierwszych dni października 1915 r., aż do kryzysu przysięgowego w roku 1917 – mjr Mieczysław Norwid-Neugebauer.

10 września 1915 r. pułk wyjechał na front. Pierwszą walkę żołnierze I batalionu 6 pułku stoczyli 23 września 1915 r., zdobywając stację kolejową Maniewiczze. W ciągu następnych dni pułk posuwał się w kierunku Styru.

1 października pułk przerzucono pod Kostiuchnowkę. Żołnierze pułku w dwukrotnym ataku na bagnety zdobyli wieś umocnioną Kołodzieje. Przez kolejne dwa dni legionieści bronili pozycji pod Kostiuchnowką. Poczym zostali skierowani do odwodu. 20 października pułk powrócił na linię bojową. Tego samego dnia brał udział, wraz z I pułkiem Legionów w ataku na Jabłonkę. Następnego dnia pułk razem z grupą Edwarda Śmigłego-Rydza walczył o Kukle. 25 października 6 pułk w gwałtownym natarciu zdobył dwie linie silnie umocnionych stanowisk rosyjskich pod folwarkiem Kopne (Kopice). Nieprzyjaciel, znacznie wzmocnionymi siłami, odrzucił legionistów na pozycje wyjściowe. Jednak w związku z sytuacją na skrzydłach, Rosjanie jeszcze tej samej nocy opuścili Kopne<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> O 6-tym pułku piechoty Legionów [w:] Józef Piłsudski. *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VIII, s. 189-190.

<sup>9</sup> *Zarys Historii wojennej 6-go pułku piechoty Legionów*, praca zbiorowa pod red.

Zmagania te wspomina Stanisław Kochanowski: „Folwark oddalony był od nas o jakieś 1500 kroków, na górze. Ten po który mieliśmy iść, był czysty zupełnie, bez krycia żadnego – po środku grusza rozłożysta; – koło nas na lewo stali Niemcy – oficer ich, wysoki, chudy jak tyka, ciągle się niecierpliwił, czekając rozkazu pójścia naprzód. Wreszcie o godzinie 9-tej, bez głośnej komendy, ruszamy >>biegiem<< naprzód pod górę – zaczynają prac już w nas – biegnę z moimi ludźmi – widzę jak trójka jakaś szuka >>cienia<< dobroczyennej gruszy, więc z rewolwerem w ręce, wykurzam ich stamtąd.

Tak pełnym biegiem dopadamy do folwarku. >>Hurra<<! – Chwila strasznej strzelaniny – a potem już trzask kolb po łbach, straszne krzyki i jęki... w tych kilku budynkach, walę z rewolweru na oślep przed siebie - napotykam w krzakach na jakiegoś brodacza, którego wylupionych ze strachem oczu nie zapomnę nigdy – wyciąga klęcząc ręce ku mnie i rozpaczliwie woła – by go nie mordować... >>Du terrible<<, pozwolę sobie sparafrazować słowo redicule el n'va qu'un pas – więc mimo woli parsknąłem śmiechem i kładąc mu dłoń na ramieniu, popatrzyłem na niego dobrodusznie i powiedziałem mu >>serwus<<, podniosłem i poprosiłem uprzejmie, aby się pofatygował trochę wstecz do nas pod opiekę jakiegoś żołnierza, który właśnie się napatoczył.

Strzały powoli milkną – Moskale cofnęli się w las.

Wchodzimy w kilku do dworu – resztki jedzenia – niedopite szklanki – mapy – zdaje się, że stał tu sztab ich – nie mieli czasu nawet zjeść kolacji.”<sup>10</sup>

Pułk przeszedł do pościgu za nieprzyjacielem. Po trzydniowym krwawym boju wyparł Rosjan z silnie umocnionych redut pod Kamieniuchą, biorąc 400 jeńców. Straty własne były bardzo poważne (wynosiły 5 oficerów i 218 szeregowych). Po przejściowym pobycie w odwodzie pułk zajął stanowiska pod Studzienicą i Kostiuchnowką, a 15 grudnia odszedł pod Optowę gdzie pozostał na odcinku aż do lipca 1916 r.

4 lipca 1916 r. wojska rosyjskie rozpoczęły gwałtowne uderzenie na odcinek Legionów. Odcinka 6 pułku bronił III batalion, zaś pozostałe dwa znajdowały się w odwodzie. II batalion został przesunięty jako odwód 5 pułku Legionów. Batalion ten poniósł ciężkie straty w wyniku huraganowego ognia artylerii. 5 lipca żołnierze II batalionu brali udział w przeciwnatarciu na Polską Górę, która poprzedniego dnia dostała się w ręce Rosjan. Natarcie, chociaż prowadzone z brawurą, załamało się i oddziały musiały się wycofać na stanowiska wyjściowe w Polskim Lasku, gdzie nadal były ostrzeliwane przez silny ogień artylerii. Wskutek nieprzyjacielskiego obejścia batalion wycofał się na most na Garbachu, a następnego dnia do Konińska (Kunskoje).

E. Skarbka, Warszawa 1929, s. 3-6; *Księga chwały piechoty*, praca zbiorowa pod red. E. Prugar-Ketlinga, Warszawa 1937-1939: *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów...*, s. 10; *Wspomnienia z dziejów oddziału telefonicznego 6 pułku piechoty Legionów „Przegląd Wojskowo-Techniczny”*, 1928, z. 6, s. 312.

<sup>10</sup> S. Kochanowski, *O szóstym pułku Legionów Polskich „Panteon Polski”*, 1925, nr 7, s. 7.

I batalion został przesunięty 5 lipca do odwodu 3 pułku Legionów, brojącego góry Studzienicy. Przez cały dzień 6 lipca żołnierze I batalionu 6 pułku i 3 pułku odpierali ataki wojsk rosyjskich, aby wieczorem przez Maniewiczze wycofać się do Trojanówki. III batalion na odcinku pod Optową odpierał liczne ataki nieprzyjaciela. Wskutek ogólnego odwrotu wycofał się na Konińsk, gdzie połączył się z II batalionem. Walki te otrzymały wspólną nazwę bojów pod „Polską Górą”. Z Konińska skierowano oddziały na Stochód, gdzie nastąpiło połączenie wszystkich oddziałów 6 pułku Legionów.

W pierwszej połowie października nastąpiła koncentracja wszystkich oddziałów Legionowych w rejonie Baranowicz<sup>11</sup>.

Tymczasem Legiony zostały dotknięte przez poważne wstrząsy polityczne. Postępowanie mocarstw centralnych odnośnie sprawy polskiej nie zapowiadało żadnych pozytywnych zmian. Józef Piłsudski twórca Legionów, opuścił szeregi I Brygady, by zaprotestować przeciw polityce Austrii i Niemiec w sprawie polskiej. Zaczęły się niepokoje w szeregach Legionów. Legioniści pochodzący z Królestwa Polskiego zażądali zwolnienia, a pochodzący z zaboru austriackiego – przeniesienia do armii austriackiej. Pewne uspokojenie sytuacji nastąpiło po ogłoszeniu aktu 5 listopada.

Wydarzenie to wspomina Stanisław Kochanowski: „Ogłoszenie >>Niepodległości<< Polski !!! – O pierwszej jedziemy do Baranowicz na paradę; w środku obozu jest cały sztab naszego pułku, muzyka i kompania honorowa pod komendą Kamskiego. Haller czyta głośno manifest obu cesarzy, poczem ksiądz Panaś śpiewa >>Te Deum<< i udziela błogosławieństwa wojsku; następnie przemawia niemiecki generał. Cała ta historia nie zrobiła na mnie najmniejszego wrażenia, czuło się po prostu instynktownie, że to jedna szopka więcej, nowy kawał, by wziąć nas na lep.”<sup>12</sup>

Legiony Polskie zostały przeniesione do Królestwa Polskiego, miały stanowić kadry dla mającego powstać polskiego wojska. 6 Pułk stacjonował w Dęblinie, gdzie została przeprowadzona reorganizacja według wzorów niemieckich. Sprawa armii polskiej nie mogła być ciągle sfinalizowana z powodu kontrowersji z Radą Stanu, jak i władzami okupacyjnymi. Doszło do ostrego konfliktu. Nastąpił „kryzys przysięgowy”, w związku z tekstem roty przysięgi, narzuconym Legionom Polskim. Żołnierze 6 pułku odmówili złożenia przysięgi. Odpowiedzią zaborców było internowanie legionistów pochodzących z Królestwa Polskiego w obozach w Beniaminowie i Szczypiornie, a pochodzących z zaboru austriackiego – wysłanie na front włoski. Tym samym 6 pułk Legionów przestał istnieć<sup>13</sup>.

Po znalezieniu się na wolności wielu oficerów i szeregowych 6 pułku

<sup>11</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 6-13; *Wspomnienia z dziejów...*, s. 313; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów*, s. 10.

<sup>12</sup> S. Kochanowski, *O szóstym pułku Legionów Polskich „Panteon Polski”*, 1925, nr 15, s. 15.

<sup>13</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 13-15; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów...*, s. 10.



wstąpiło do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) i brało czynny udział w rozbrajaniu okupantów w listopadzie 1918 r. Na wezwanie swego dowódcy ppłk Norwid-Neugebauera, liczni byli żołnierze 6 pułku Legionów skoncentrowali się w Kielcach i utworzyli na obszarze kieleckiego i radomskiego pierwsze oddziały wojska polskiego, dając początek batalionom 24 i 25 pułków piechoty. Batalion 24 pułku piechoty, sformowany w Radomiu, otrzymał w dniu 21 kwietnia 1919 r. na prośbę wszystkich swoich żołnierzy oficjalną nazwę „III batalionu 6 pułku piechoty Legionów”. Reszta batalionów była formowana w Zambrowie.

5 stycznia 1919 r. I batalion 24 pułku piechoty – późniejszy III batalion 6 pułku piechoty Legionów – wyruszył na front pod Lwów, gdzie został przydzielony do grupy gen. Zielińskiego. 9 stycznia brał udział w akcji mającej na celu odrzucenie Ukraińców od linii kolejowej Lwów – Przemyśl. W natarciu na Kiernicę batalion poniósł ciężkie straty. Od połowy stycznia batalion bronił odcinka Dębowa-Dolina – Folwark Dubaniowski i do końca kwietnia odpierał ataki nieprzyjaciela. 30 kwietnia został przerzucony do wsi Porszny, gdzie pozostawał do 10 maja, a następnie po krótkim odpoczynku brał udział w ofensywie na Sambor. Następnie został wycofany z frontu ukraińskiego do Jabłonny, celem uzupełnienia i reorganizacji oraz odbudowy 6 pułku. Uzupełnienie kadr stanowili weterani POW i rekruci z pierwszego w niepodległej Polsce poboru. Pozostałe dwa bataliony pułku były formowane w Zambrowie. 16 stycznia 1919 r. na mocy rozkazu Szefa Sztabu Generalnego gen. dyw. S. Szeptyckiego pułk otrzymał oficjalnie nazwę 6 pułku piechoty Legionów<sup>14</sup>.

6 pułk został skierowany na front litewsko-białoruski z zadaniem opanowania Wilna. 13 kwietnia 1919 r. wyruszył I batalion aby 17 kwietnia wziąć udział w natarciu na Lidę. Po zajęciu miasta część batalionu osłaniała linię kolejową Bastuny – Wilno, pozostała zaś część batalionu została skierowana w rejon Wilna, gdzie toczyły się walki z Rosjanami, którzy chcieli za wszelką cenę odebrać miasto. Przybył też II batalion, który włączył się do walki o miasto. Oba bataliony toczyły ciężkie walki w obronie miasta. W pierwszych dniach lipca przybył także III batalion. Odtąd pułk działał w całości. Do końca sierpnia bronił linii obronnej Łabonary – Ignalino – Widze – do Postaw<sup>15</sup>.

Tak jeden z epizodów walk tego okresu wspomina ich uczestnik, mjr Władysław Zarzycki: „Tymczasem patrol powoli zbliżał się. Jeśli w pierwszych chwilach po wyjściu z lasu bolszewicy czuli się jeszcze niepewnie i co pewien czas przystawali rozglądając się wokoło, to po dojściu na odległość około 400 m zaniechali nawet i tego środka ostrożności. Dochodziły nas odgłosy rozmowy i widać było żywą gestykulację idących na przedzie.

<sup>14</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 13-15; *Historia 6 pułku piechoty...*, s. 10; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów...*, s. 10. Szczegółowy opis walk o Lwów w: M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918-1919 r. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997.

<sup>15</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 15-18; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów...*, s. 10.

Ogarnął mnie niepokój: czy nie odkryją nas przedwcześnie? Czy nerwy strzelców wytrzymają i któryś z nich nie zdradzi nas przedwcześnie strzałem? Na szczęście obawy okazały się płonne.

Ośmielony trwającą w dalszym ciągu ciszą patrol bolszewicki począł zbliżać się teraz dość szybko (przynajmniej w naszym mniemaniu). Już jest na nasypie i od naszego stanowiska dzieli go tylko odległość około 150 m. Nagle, spojrzawszy na skraj lasu, spostrzegłem wynurzający się pociąg pancerny. Nie potrafię dzisiaj, po latach, określić swoich uczuć, jakich doznałem na ten widok; pamiętam jednak, że przyjemne one nie były, zważywszy, że tor kolejowy był zniszczony, ale dopiero 500 m za nami z tyłu.

Nie było chwili do stracenia.

>>Strzelać<<! zawołałem do karabinowego.

Padły pierwsze strzały. Na ich odgłos patrol bolszewicki w mgnieniu oka zbiegł z nasypu. Znaczna część patrolu znalazła się z prawej strony toru kolejowego i pod osłoną nasypu poczęła uciekać w stronę lasu, ścigana tylko ogniem sekcji prawoskrzydłowej. Na odgłos strzałów i widok uciekającego patrolu pociąg pancerny zatrzymał się i za chwilę wycofał się z powrotem do lasu.

Tymczasem na lewą stronę toru, po której znajdował się nasz karabin maszynowy, zbiegło z nasypu 4 bolszewików. Widzieliśmy jak przygwożdżeni ogniem karabinu maszynowego, leżeli przywarci do ziemi. Kazałem przerwać ogień i z czterema strzelcami udałem się do nich. >>Ruki w wierzch! Zdajcieś!<< – zawołałem po dojściu na odległość około 30 kroków. Dwóch żołnierzy bolszewickich bez wahania podniosło ręce do góry, trzeci – jak później stwierdziłem – był trupem, czwarty natomiast począł ostrzeliwać się z rewolweru. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której bolszewik został zabity. Jak się okazało, zabity był komunistycznym dowódcą batalionu 34 pp sowieckiego.<sup>16</sup>

Od 25 sierpnia 6 pułk brał udział w akcji mającej na celu opanowanie rzeki Dźwiny. Walki o przedmoście Dynenburga trwały bez przerwy 4 doby. Żołnierze pułku kilkakrotnie znajdowali się w sytuacji krytycznej. Ostatecznie jednak Rosjanie nie byli w stanie wykorzystać swojej przewagi (wynikającej m.in. z posiadania pociągów pancernych oraz samochodów pancernych) i zmuszeni byli wycofać się. Żaźarte walki o przedmoście Dyneburga trwały do końca września. Potem pułk został skierowany na odpoczynek w rejon Ignalina. Stamtąd, w końcu października, został przerzucony pod Połock, gdzie wyparł przeciwnika za Dźwinę. W połowie listopada 6 pułk powrócił do Ignalina<sup>17</sup>.

W początkach 1920 r. 6 pułk brał udział w działaniach mających na celu

<sup>16</sup> W. Zarzycki, *Walka na placówce 6 p.p. Leg. pod Dukstami w lipcu 1919 r.* [w:] „Przegląd Piechoty”, 1937, z. 2, s. 327-328.

<sup>17</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 19-20; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów...*, s. 10.



oswobodzenie Łotwy z obecności „czerwonych” wojsk Rosyjskich. Działania te znane są pod nazwą kampania „Zima”. Po zajęciu Dynenburga część pułku pozostała w odwodzie, zaś II batalion walczył w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych pod Wyszkami i w Letgalji. Na początku lutego 1920 r. 6 pułk obsadził polsko-litewską linię demarkacyjną, gdzie od połowy marca stoczono szereg walk. 30 marca pułk został skierowany do Łuninca a stamtąd w ostatnich dniach kwietnia do Zwiahla<sup>18</sup>.

Zmiana dyslokacji pułku była spowodowana decyzją Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, który postanowił poprzez działania ofensywne na Ukrainie opanować linię Dniepru. 6 pułk piechoty Legionów w składzie 1 Dywizji Piechoty Legionów w dniu 25 kwietnia 1920 r. przełamał linię frontu nieprzyjaciela i rozpoczął marsz na Kijów, tego samego dnia pułk zdobywa Żytomierz, 29 kwietnia stoczył bitwę pod Koczerowem, a 5 maja rozbił linię obronną Rosjan przed Kijowem na rzece Irpień<sup>19</sup>.

Dwa dni po zajęciu Kijowa żołnierze pułku brawurowym atakiem zdobyli most łańcuchowy na Dnieprze. „Nazajutrz dowódca armii generał Śmigły-Rydz porучzył 6-u pułkowi bardzo ciężkie zadanie: sforsowanie mostu łańcuchowego na rzece, rozbicie nieprzyjaciela obsadzającego wschodni brzeg i utworzenie przedmościa. O godzinie 3 minut 15, dnia 9 maja, pluton 1 kompanii 6-go pułku, pod dowództwem podporucznika Lechnickiego, po silnym a krótkim przygotowaniu artyleryjskim, ruszył na oczach całego sztabu armii na most i szybko począł posuwać się naprzód – to pełzając, to przebiegając na przemian od filaru do filaru. Gdy oddział znalazł się w połowie mostu, dostał się pod krzyżowy ogień karabinów maszynowych z przeciwnego brzegu. Tymczasem nacierający trafili na nową jeszcze przeszkodę, na przestrzeni około 30 metrów nieprzyjaciel zdjął jezdnię, pozostawiając tylko poręczę i żelazne belkowanie. Dowódca plutonu i kilku żołnierzy próbując przekroczyć wyrwę, stracili równowagę i wpadli do rzeki, na szczęście dość płytkiej w tym miejscu. Szybko orientując się w położeniu, brnąc po pas w wodzie, przemknęli pod mostem i wpadli wprost na grupę karabinów maszynowych, ustawionych u wylotu mostu. Po obrzuceniu obsługi granatami ręcznymi i krótkiej walce wręcz, została ona spędzona, a pluton dotarł bez przeszkód już do końca mostu. Drugi most (przedłużenie pierwszego nad starem korytem rzeki) został następnie po krótkiej walce na bagnety zdobyty. Oddziały pułku przeszły szybko na drugą stronę rzeki, aby wykonać dalsze swe zadanie.”<sup>20</sup>

Żołnierze 6 pp Legionów obsadzili wschodni brzeg rzeki, osiągając nakazaną linię. Przez kilka dni trwały zacięte walki pod Trojeszczynem oraz pod Browarami. Po dwutygodniowym odpoczynku 6 pułk brał udział w niezwykle

<sup>18</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 20-21; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów...*, s. 10-11.

<sup>19</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 22-23; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów...*, s. 10-11.

<sup>20</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 23.

ciężkich walkach pod Hornostajpołem, broniąc się przed nieprzyjacielem, który chciał odebrać Kijów. Rosjanie wprowadzali do walki ciągle nowe siły. W dniach 5 i 6 czerwca pułk odparł dziesiątki natarć i prowadził kontrataki. Armia rewolucyjna usiłowała złamać opór żołnierzy 6 pułku aby wydostać się na skrzydło armii generała Śmigłego-Rydza. Pchając wielokrotnie do natarcia piechotę w głębokich kolumnach oraz brygadę jazdy baszkirskiej. W końcu otoczony ze wszystkich stron pułk, przebił się w walce wręcz pod Złodziejówką. Na skutek ogólnej sytuacji rozpoczął się odwrót. Nieprzyjaciel, przezwyciężony front, wydostał się na tyły oddziałów polskich<sup>21</sup>.

6 pp Legionów w składzie 1 DP Legionów stanowił straż przednią 3 Armii. Walcząc o drogę odwrotu pułk stoczył kilkunastogodzinna bitwę w rejonie Brodzianki, gdzie nieprzyjaciel silnie obsadził zachodni brzeg rzeki Zdwież. W dalszym ciągu odwrotu pułk toczył walki nad Teterewem, Uszą i Styrem, gdzie wypadami rozbito oddziały jazdy i piechoty nieprzyjaciela. 8 sierpnia doszło do zwycięskiej potyczki w rejonie Świniuch, gdzie żołnierze pułku zdobyli 6 dział.

Tymczasem dla powstrzymania ofensywy Naczelny Wódz Marszałek Józef Piłsudski skoncentrował na rzece Wieprz grupę uderzeniową, której celem było wyjście na tyły i skrzydło wojsk sowieckich idących na Warszawę. W skład grupy wchodziła też 1 DP Legionów. 8 sierpnia 6 pp Legionów z pod Świniuch został przesunięty w okolice Tatarkowa, skąd transportem kolejowym przewieziono jednostkę pod Lubartów. 16 sierpnia o świcie ruszyła polska kontrofensywa. W drugim dniu działań ofensywnych 6 pułk, nie napotykając oporu dotarł do Międzyrzecza. Następnie 1 DP Legionów, wraz z 6 pp Legionów została skierowana na Białystok, celem odcięcia drogi Sowiecom uciekającym spod Warszawy. Pod Dołubowem pułk stoczył zażartą walkę z wycofującym się nieprzyjacielem. Następnie żołnierze pułku walczyli pod Lubniem i zdobyli Ossowiec<sup>22</sup>.

W ramach przygotowania do bitwy nad Niemnem 1 DP Legionów otrzymała zadanie przejścia przez terytorium Litewskie i zajęcia Lidy. 22 września 1920 r. 6 pp Legionów rozbił pod Sejnam oddziały litewskie i zdobył 12 dział. Przez Druskienniki i Żyrmuny żołnierze 6 pułku dotarli 28 września do Lidy, gdzie zagrodzili drogę odwrotu armii sowieckiej działającej pod Grodnem. W 36 godzinnej krwawej walce odparto liczne natarcia sowieców, chcących przebić się na wschód. Zdobyto 16 dział i wzięto do niewoli całą sowiecką 21 DP. W pościgu za nieprzyjacielem w kierunku Mińska, 6 pp Legionów osiągnął 3 października Stołpce, a następnie Zasław. Kontynuując marsz na Mińsk, pułk dotarł w rejon Gródka Stemkowskiego, gdzie przerwano działania wojenne z powodu zawieszenia broni pomiędzy Polską

<sup>21</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 23-25; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów...*, s. 11.

<sup>22</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 25-31; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów...*, s. 11. Szczegółowo o bitwie warszawskiej w: L. Wyszczelski. *Warszawa 1920*, Warszawa 1995.

a Rosją Radziecką, które weszło w życie 18 października<sup>23</sup>

W okresie tych walk 6 pułkiem piechoty Legionów dowodzili ppłk Boleśław Popowicz (od lipca 1919 r. do 15 sierpnia 1920 r.) i ppłk Stanisław Kozicki (od 15 sierpnia 1920 r. do zakończenia działań).

Żołnierze 6 pułku piechoty Legionów, za swoje bohaterskie czyny otrzymali 632 krzyże walecznych za walki okresie pierwszej wojny światowej i 419 krzyży walecznych za walki o granice odrodzonej Rzeczypospolitej.

Zdobycz wojenna pułku w latach 1915 i 1916 to: 3000 jeńców, 20 karabinów maszynowych i wiele innego sprzętu wojennego. W czasie walk w latach 1919 – 1920 żołnierze 6 pp Legionów wzięli 7964 jeńców, zdobyli 54 działa, 148 karabinów maszynowych, 545 koni, ponad 300 wozów, 11 lokomotyw, 103 wagony kolejowe, 27 kuchni polowych, 3 samochody i wiele innego sprzętu.

Poległo lub zmarło w wyniku odniesionych ran 44 oficerów i 490 szeregowych z 6 pułku piechoty<sup>24</sup>.

### 6 pułk piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego

18 marca 1938 r. minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki nadał nowe nazwy wszystkim pułkom piechoty Legionów. Zgodnie z tym rozkazem przyjęto nazwę 6 pułk piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego. W okresie międzywojennym 6 pp Legionów wchodził w skład 1 Dywizji Piechoty Legionów J. Piłsudskiego i stacjonował w Wilnie<sup>25</sup>.

We wrześniu 1939 r. 1 DP Legionów została przydzielona do Grupy Operacyjnej „Wyszków”, która była planowana jako zgrupowanie odwodowe Naczelnego Wodza do wsparcia Armii „Modlin” i Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Grupa miała być ześrodkowana w rejonie Wyszków – Goworowo i w zależności od rozwoju sytuacji miała dokonać przeciwuderzenia lub bronić się na Narwi, na styku Armii „Modlin i SGO „Narew”. Na dowódcę GO „Wyszków” przewidywano gen. bryg. Stanisława Skwarczyńskiego, faktycznie jednak dowodził dowódca 1 DP Legionów gen. bryg. Wincenty Kowalski.

Organizacja pułku w przededniu wojny była następująca: sztab, kompania zwiadowcza, kompania przeciwpancerna, pluton artylerii, pluton pionierów (inżynieryjny), pluton przeciwgazowy oraz trzy bataliony piechoty. W skład batalionu piechoty wchodziły: trzy kompanie piechoty i kompania ciężkich karabinów maszynowych<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 31-32; *Dziesięciolecie 6 p.p. Legionów...*, s. 11. Szczegółowo o bitwie nad Niemnem w: L. Wyszczelski, *Niemien 1920*, Warszawa 1991.

<sup>24</sup> *Zarys Historii wojennej...*, s. 33-42.

<sup>25</sup> *Historia 6 pułku piechoty...* s. 10-11.

<sup>26</sup> *Piechota 1939-1945*, Londyn 1970, z. 1, s. 23; T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 191.

Żołnierze 6 pp Legionów pierwszy raz starli się z Niemcami 9 września pod Wyszkowem. 7 kompania uderzyła na nieprzyjaciela nad Liwcem i w walce wręcz zlikwidowała kompanię niemiecką, przeżyło tylko trzech żołnierzy niemieckich, którzy dostali się do niewoli<sup>27</sup>.

W nocy z 11 na 12 września pułk nacierając z kolumny marszowej i mimo silnej obrony – zdobył miejscowość Kałuszyn i „wyciął załogę niemiecką”.

Niemcy zajęli Kałuszyn w wyniku działań Grupy Armii „Północ” (dowódca gen. płk Fedor von Bock), której 3 Armia (pod dowództwem gen. Georga von Kuchlera) nacierała w kierunku Mińska-Mazowieckiego i Siedlec. Niemiecka 3 Armia po sforsowaniu Bugu, 9 września, na szerokim froncie od Wyszkowa do Broku, rozpoczęła marsz w kierunku Siedlec. Wykonując ten manewr, mający na celu okrążenie Warszawy i odcięcie drogi oddziałom polskim wycofującym się na wschód, do Kałuszyna dotarły pododdziały niemieckiej 11 DP i Dywizji Pancerniej „Kempf”<sup>28</sup>.

Tak walki o Kałuszyn wspomina ich uczestnik Stanisław Ttuszkowski: „gen. [Wacław] Piekarski [...] rozkazał uderzyć 1 DP Leg. na Kałuszyn, osłaniając się od Mińska Mazowieckiego i przejść do rejonu Kuflew – Toporów – Jeruzal, po czym przebijać się w kierunku południowo-wschodnim [...]”

Przemęczone nocnymi marszami osłabione krwawymi walkami pod Pułtuskiem i Wyszkowem, ale w zwartych szeregach, w pełnym bojowym rynsztunku, prowadząc wszystkie swoje działa, z którymi wyruszono na wojnę, maszerowały na południe pułki 1 DP Leg. [...]

Odwrót dywizji trwał, ale spowodowany był niepowodzeniem naszych sąsiadów, którzy nie wytrzymali przygniatającej przewagi wroga.

Była to już siódma noc akcji [...]

Gdzieś około północy maszerujące kolumny zaczęły się budzić. Przed nimi na wschodzie niebo różowiło i robiło się coraz widniej. Palila się jakaś miejscowość. Był to Kałuszyn.

1 DP Leg. maszerowała na południe w trzech równoległych kolumnach. Kolumnę północną stanowił 6 pp Leg., dowodzony przez pułkownika [Stanisława] Engla. W pierwszej wojnie światowej służył on w tym pułku, w randze kapitana. Szczupły, drobny lwowianin znany był z opanowania; z odcieniem humoru wydawał krótkie rzeczowe rozkazy. To właśnie 6 pułkowi przypadło w udziale zająć Kałuszyn, by ubezpieczyć od strony Siedlec przekroczenie szosy brzeskiej przez inne pułki dywizji.

Wiadomości o nieprzyjacielu były nad wyraz mętne. Zwiadowcy konni porucznika [Tomasza] Jaworskiego, posuwający się przed kolumną, dostali od chłopów bałamutne wiadomości, że w Kałuszynie znajdują się niemieccy dy-

<sup>27</sup> *Piechota 1939-1945...*, s. 22.

<sup>28</sup> Tamże, s. 22; T. Jurga, dz. cyt., s. 428; J. Strychalski, *Bitwa pod Mińskiem Mazowieckim 13 września 1939*, Siedlce 1989, s. 3-4.



wersanci. Ostatecznie było to możliwe, ale dywersanci nie mogli stanowić przeszkody dla naszego pułku, mającego własne dwie armaty, a wspieranego ponadto przez 12 haubic majora Suszyńskiego. Rzecz prosta, że cała ta siła była w takim wypadku zgoła zbyteczna.

Toteż pułkownik Engel wydał rozkaz majorowi [Władysławowi] Zarzyckiemu, maszerującemu ze swym 1 batalionem na czele naszej kolumny: >>Wkroczyć do Kałuszyna. W razie oporu drogę otworzyć bagnetami. Nie strzelać – tam jest nasza ludność<<.

1 batalion nałożył bagnety na broń i ruszył w kolumnie naprzód. Coś nieco było tej ciemnej wrześniei nocy widać, ponieważ Niemcy podpalili dla swej wygody kilka budynków. W blasku pożaru nasi żołnierze, sami oświetleni i widoczni dla Niemców, dostrzegali właściwie tylko drogę, którą maszerowali.

Patrol zwiadowców konnych został ostrzelany długimi seriami ognia cełkamentów. Zwiadowcy zdarli konie i umknęli w ciemność. Major Zarzycki, idący na czele 2 kompanii porucznika rezerwy Eugeniusza Balcerzaka, przyspieszył tempo marszu, nie rozpoczynając ognia. Ostatecznie zdarzało się, że dywersanci wyciągali z ukrycia nawet karabiny maszynowe. W panującej w kolumnie pełnej ciszy usłyszał major głosy ciągnących ludzi. Piechurzy zwolnili kroku. Głosy zbliżały się, gęstniały, nabierały akcentów skargi, błagania i trwogi.

Zdumiony major Zarzycki zatrzymał się. >>Stać!... Nie strzelać!<< W tym momencie od czoła nadchodzącego tłumu rozległo się wołanie: „Rodacy, słuchajcie mnie, tu mówi Krauze. Naprzeciw idą nasi żołnierze. Poznaję ich w światłach pożaru, nie bójcie się. Żołnierze, nie strzelajcie! Jestem rezerwistą, tutejszy. Przed wami tłum cywilów”.

Obydwie masy ludzkie stanęły. Tłum mieszkańców Kałuszyna, wypędzonych z domostw przez Niemców, szukający ratunku w ciemnościach, wkrótce rozpląnął się w mroku. Na drodze polskiej kolumny pozostał tylko rezerwista Krauze.

>>Panie majorze, będę pańskim przewodnikiem. Orientuję się, gdzie są Niemcy. Proszę dać mi karabin<<. W tym momencie z prawa i zlewa zagrały karabiny maszynowe. To niemieckie czołgi ustawione na skraju miasteczka otworzyły ogień. Padły też strzały piechoty. Pułkownik Engel wydał rozkaz: >>Trzeci batalion obejdzie poza miasteczkiem cmentarz i zajmie wzgórze na drodze do Siedlec, pierwszy batalion naciera po osi marszu, drugi batalion stoi przed miasteczkiem w odwodzie<<.

3 batalion ruszył szybko naprzód, jednak czołowy pluton ósmej kompanii porucznika Wiktora Stasiłowicza, przy którym znajdował się dowódca batalionu podpułkownik [Jan] Kasztelanowicz, natknął się na silną placówkę Niemców i wdał się w walkę. Natomiast cały batalion, prowadzony przez dowódcę kompanii karabinów maszynowych porucznika Michała Schmała, wyminął tą przeszkodę i ruszył szybko naprzód. Razem z batalionem przez po-

myłkę pomaszerowała i pierwsza kompania podporucznika Anatola Woroga, który szedł za dziewiątą kompanią swego przyjaciela, podporucznika Tadeusza Truszkowskiego.

Na miejscu rozgorzała walka. Pułkownik Engel konno prowadził drugą kompanię do natarcia wprost na tryskające ogniem niemieckie karabiny maszynowe. Po chwili spadł z konia ciężko ranny. Obok pada martwy dowódca drugiej kompanii porucznik Eugeniusz Balcerzak, ciężko ranny jest dowódca kompanii karabinów maszynowych kapitan Kleofas Szepet, ginie walczący w rejonie cmentarza porucznik Stasiłowicz. Mimo odniesienia rany w twarz major Zarzycki prowadzi batalion do szturm. „Szóstacy” wdzierają się do miasteczka, rozpoczyna się chaotyczna walka na bagnety i granaty. Rezerwista Krauze, znajdujący się w pobliżu majora Zarzyckiego, widząc, że poległ celowniczy karabinu maszynowego, kładzie się przy broni i praży do wroga. Wkrótce dosięga go niemiecka kula – Krauze pada martwy w obronie swego rodzinnego miasta. Otwiera ogień major Bolesław Suszyński, bijąc ze swych 12 haubic w centrum Kałuszyna, którego drewniane domki płoną jednym wielkim ogniem. Do ognia haubic dołączają swe pociski moździerz z 1 i 2 batalionu. Przy dowódcy 2 batalionu znajduje się pułkowa radiostacja, a przy niej adiutant pułku, kapitan Antoni Ślęzak. Ale radiostacja milczy. Nikt się nie zgłasza, radiostacja nikogo nie może wywołać. Nie zgłasza się radiostacja dywizyjna.

Właśnie mija dowódcę 2 batalionu dowódca pułku, odwożony z placu boju do punktu opatrunkowego na biedce amunicyjnej. Ruchem ręki nakazuje kapitanowi [Antoniemu] Piotrowskiemu uderzyć na wschód, na miasteczko. Z następcą odchodzącego dowódcy, podpułkownikiem [Janem] Kasztelanowiczem, nie ma łączności – nie wiadomo, gdzie się znajduje. (Okazało się, że z ósmą kompanią zdobywał on w tym czasie duży murowany budynek straży pożarnej).

Rozumiejąc niemy gest pułkownika Engla, kapitan Piotrowski wprowadza do akcji swój batalion. Na czele uderza czwarta kompania. Po chwili jej dowódca, kapitan Stefan Słomczyński, pada ranny na polu walki i od tej nocy wszelki ślad po nim ginie.

Dowódca drugiej kompanii karabinów maszynowych, kapitan Tadeusz Berek, nie mogąc w ciemnościach nocy wykorzystać swych ciężkich browningów, wprowadza do akcji moździerz oraz znajdującą się w pobliżu pierwszą kompanię karabinów maszynowych. Ranny zostaje przy nich podporucznik Kazimierz Bryl.

Jednocześnie >>szóstacy<<, poruszeni stratą lubianego dowódcy, śmiercią oficerów i padających obok kolegów, walczyli zaciekle, zdobywając dom po domu, podchodząc pod kościół i remizę straży ogniowej.<sup>29</sup>

Bardzo ciężkie walki żołnierze III batalionu toczyli również o wzgórze

<sup>29</sup> S. Truszkowski, *Z dni pokoju i wojny 1921-1939*, Warszawa 1983, s. 226-232.



194,8 dominujące nad szosą brzeską. Zostało one opanowane o godzinie 5.45. W walkach o wzgórze poległo ponad 200 polskich żołnierzy, zginął też prowadzący natarcie ppor Tadeusz Truszkowski, trafiony niemieckim pociskiem w zatknięty za pas granat. Większość Kałuszyna i cały rynek zostały spalone<sup>30</sup>. „Spalony rynek Kałuszyna był dosłownie usłany trupami. Gdzieś leżał trup polskiego żołnierza, gdzieś cywila. Ale głównie zaścieleły rynek trupy niemieckich żołnierzy. Z rzadka dochodziły jęki ciężko rannych. Tu była masakra. Nic dziwnego, w centrum miasteczka biło przez kilka godzin 20 naszych dział”<sup>31</sup>.

Dowódca niemieckiego 44 pułku piechoty (który wchodził w skład 11 DP), broniący wraz z częścią pułku pancernego (ze składu DPanc „Kempf”) Kałuszyna, płk Fischer nie mogąc znieść klęski swoich oddziałów zastrzelił się. Przed walkami o Kałuszyn niemieckie dowództwo ogłosiło przez radio, że sławna 1 Dywizja Piechoty Legionów została otoczona i musi się poddać.

Pułk stracił 12 oficerów i 30% ogólnego stanu. Dowódca pułku płk Stanisław Engel został ranny, jego obowiązki przejął ppłk Jan Kasztelanowicz<sup>32</sup>.

13 września III batalion szturmem zdobył Oleśnicę i część lasu Jagodne, a potem – Wolę Wodyńską. Następnej nocy wskutek uderzenia nieprzyjaciela i silnego ognia jego artylerii pułk poniósł ciężkie straty (około 1/3 stanu) i uległ częściowemu rozproszeniu<sup>33</sup>. 23 września batalion, złożony z resztek pułku, brał udział w natarciu i zdobyciu miejscowości Tarnawatka.

Żołnierze, którzy nie zginęli, utonęli lub zostali ranni – dostali się do niewoli. Tylko nielicznym udało się przedostać małymi grupami na południe lub dołączyć do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”<sup>34</sup>.

Warto zaznaczyć, że obecnie tradycje 1 DP Leg., w skład której wchodził 6 pp Legionów dziedziczy 1 Warszawska Dywizja Zmechanizowana im. Tadeusz Kościuszki<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> Tamże, s. 232-247.

<sup>31</sup> Tamże, s. 245.

<sup>32</sup> *Piechota 1939-1945...*, s. 22-23; S. Truszkowski, dz. cyt., s. 227, 247; T. Jurga, dz. cyt., s. 589.

<sup>33</sup> *Piechota 1939-1945...*, s. 22.

<sup>34</sup> *Piechota 1939-1945...*, s. 22.

<sup>35</sup> T. Wróbel, *Dywizja na kresach III Rzeczypospolitej „Żołnierz Polski”*, 2001, nr 1, s. 25-27.